

WYROK W PROCESIE BYŁYCH WIĘZNIÓW BRZESKICH.

Ogłoszenie wyroku.

(Telefonom od własn. korespondenta.)

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 12, m. 8 w Warszawskim Sądzie Okręgowym ogłoszony został wyrok w procesie byłych więźniów brzeskich.

Odczytanie wyroku trwało 7 minut.

Z liczby 11 oskarżonych został uniewinniony jedynie Adolf Sawicki.

Pozostałych oskarżonych Sąd uznał winnymi popełnienia przestępstwa z artykułu 102 cz 1 k. k. i skazał ich na karę więzienia, a mianowicie:

D-ra Hermana Liebermana na 2 i pół lata.

Norberta Barlickiego na 2 i pół lata.

D-ra Władysława Klernika na 2 i pół lata.

D-ra Adama Pragiera na 3 lata.

Adama Ciolkosza na 3 lata.

Stanisława Dubois na 3 lata.

Mieczysława Mastka na 3 lata.

Wicentego Witosa na 1 i pół roku.

Kazimierza Bagińskiego na 2 lata.

D-ra Józefa Putka na 3 lata.

Środek zapobieg wcy wobec oskarżonych w postaci kaucji od 5 do 10 tysięcy pozostał niezmienny.

Po ogłoszeniu wyroku.

Gdy wyrok został ogłoszony, jeden ze skazanych, pos. Ciolkosz, wznosił okrzyk: Niech żyje P. P. S.

Wśród tłumnie zgromadzonej publiczności rozległy się również okrzyki.

Z polecenia prezesa Sądu 2 osoby zostały aresztowane. Również odbyły się manifestacje przed gmachem Sądu, lecz silne oddziały policji szybko rozproszyły manifestantów. Poza tem na mieście panował spokój.

Dodatki nadzwyczajne dzienników opozycyjnych, które podały szczegółowy opis okoliczności towarzyszących ogłoszeniu wyroku, uległy konfiskacie.

Votum separatum.

Sędzia Leszczyński zgłosił votum separatum, wypowiadając się za uniewinnieniem wszystkich oskarżonych. Był on referentem sprawy.

Wrażenie w Wilnie.

W Wilnie dzień wczorajszy minął zupełnie spokojnie, aczkolwiek władze o wyroku wywołała duże zainteresowanie, które ujawniło się w rozchwytywaniu dodatków nadzwyczajnych, wydanych przez niektóre pisma wileńskie, a w pierwszym rzędzie „Dziennik Wileński”, który jedynie podał ściśle wiadomości.

Streszczenie motywów wyroku.

Polska Agencja Telegraficzna rozesała do pism następujące streszczenie motywów wyroku.

W motywach Sąd zaznacza na wstępie, że w sprawie tej jednym zadaniem Sądu było rozwiązanie zagadnień: 1) czy oskarżeni jako członkowie Centrolewu poparłamentarnego dążyli do obalenia rządu i 2) czy zdążając do tego celu, posługiwali się środkami nielegalnymi?

Jest rzeczą niesporną — przynajmniej to przywódca Centrolewu i z pośród oskarżonych i z pośród świadków odwołujących — że t. zw. Centrolew poparłamentarny (inaczej Związek Obcy Prawa i Wolności Ludu) dla działania na terenie poparłamentarnym został zorganizowany nie tylko do celu obalenia w drodze walki na tym terenie ówczesnego rządu, ale dla osiągnięcia szerzego — obalenia systemu rządzenia w Polsce.

Po omówieniu metod działania Centrolewu Sąd uznał za ustalone:

1) że — jak to przynajmniej przywódcy — Centrolew poparłamentarny został zorganizowany celem obalenia systemu rządzenia w Polsce w osobie sprawujących władzę członków rządu;

2) że wyznaczone na dzień 14 września 1930 r. demonstracje — jak to również przynajmniej przywódcy Centrolewu — były jednym z etapów walki do celu tego zmierzających;

3) że w zamierzeniach przywódców Centrolewu podczas tych demonstracji przemoc fizyczna w stosunku do funkcjonariuszów władz bezpieczeństwa świadomie i celowo miała być stosowana;

4) że zastosowanie przemocy w rozmiarach zamierzonych na dzień 14 września 1930 roku, wobec celu, w jakim ona miała być stosowana, zawierało znamiona czynu zbrodnictwa w cz. III art. 100 K. K. zakazanego;

5) że kierownicy Centrolewu przez samo wyznaczenie w tym celu tych demonstracji ujawnili swój występny zamiar. Poza granice ujawniania zamiaru Centrolew poparłamentarny nie wyszedł.

Jak to już wskazano wyżej, plany Centrolewu zostały pokrzyżowane przed 14 września 1930 r. przez rozwiązanie ciała ustawodawczego, zaarrestowanie niektórych przywódców partii i zażalenie władz bezpieczeństwa w kierunku ograniczenia rozmiarów demonstracji.

Wobec tego i z uwagi na konstrukcję art. 50 K. K., określającego przygotowanie jako już na-

zykowanie środków, należało uznać, że działalność Centrolewu w stadium przygotowania jeszcze nie weszła. Z tego względu przywódcy Centrolewu i tacy jego członkowie, którzy wiedzieli nie tylko o jego celu (obalenie rządu), ale i o środkach działania (drogą przemocy), winni odpowiadać nie za przygotowanie zamachu, jedynie za przynależność do spisku, zawiązanego w celu dokonania zbrodni w części III art. 100 Kodeksu Karnego przewidzianej, a więc z art. 102 Kodeksu Karnego.

Z ustaleń, złożonych na przewodzie sądowym przez samych przywódców Centrolewu, wynika, że wszyscy członkowie Centrolewu, a więc wszyscy członkowie partii, wchodzących w jego skład, musieli wiedzieć, do jakiego celu zmierza Centrolew (do obalenia rządu), ale siłą rzeczy nie mogli wszyscy oni być wtajemniczeni co do środków, jakimi Centrolew do tego zdąży (przemocą). Wykluczały to nie tylko wymagania konspiracji, ale i dążenia Centrolewu do wciągnięcia jaknajszerszych mas do swej akcji. Jeśli więc nie wszyscy zwyczajni członkowie Centrolewu wiedzieli o uznawanych środkach działania Centrolewu, to musieli o tym wiedzieć członkowie komisji porozumiewawczej, bo każda uchwała musiała zapadać jednogłośnie, wszyscy członkowie naczelnych organów poszczególnych partii, bo komisja porozumiewawcza nie była w stosunku do nich organem nadzornym i wreszcie wybitniejsi zaufani i aktywni członkowie poszczególnych partii, którzy musieli celowo i świadomie wprowadzać w czyn na miejscach uchwały komisji porozumiewawczej.

Wszystcy oskarżeni, prócz Sawickiego, odpowiadają tym warunkom, tak że względu na swoje stanowisko oficjalne w partjach, jak i stanowisko faktyczne. Wszyscy oni znowu, prócz Sawickiego, brali udział w kongresie krakowskim, który był pierwszym przejawem działalności Centrolewu poparłamentarnego, głosowali za przyjęciem uchwały krakowskiej i z nią się solidaryzowali. Sawicki nie był na kongresie krakowskim i — jak to stwierdził prezes Stronnictwa Chłopskiego, świadek odwołowy Wrona — nie cieszył się pełnym zaufaniem członków zarządu tego stronnictwa.

Wobec powyższego Sąd uznał, że w stosunku do wszystkich oskarżonych, prócz Sawickiego, wina ich z art. 102 Kodeksu Karnego została udowodniona.

Wobec tego i z uwagi na konstrukcję art. 50 K. K., określającego przygotowanie jako już na-

Po wyroku!

Wczoraj zakończył się toczący się od blisko 3-ich miesięcy proces przeciwko b. więźniom brzeskim. Z pośród jedenastu oskarżonych dziesięciu skazano z art. 102 cz 1 k. k., a mianowicie:

Liebermana, Barlickiego, Klernika na 2 1/2 roku każdego; Pragiera, Ciolkosza, Dubois, Mastka i Putka na 3 lata, Bagińskiego na 2 lata i Witosa na 1 1/2 roku.

Nie znamy jeszcze motywów wyroku, więc nie możemy podać go bardziej szczegółowej analizie. Uczynimy to niebawem.

Dziś natomiast możemy stwierdzić jedno:

Pierwsze wrażenie wyroku było ogromne, gdyż był on dla wielu prawdziwą niespodzianką. Przewidywano, że wyrok będzie wyjątkowo łagodny, gdyż oskarżeni, będąc przestępcami, wyczuwają się w zeznaniu świadków oraz przemówienia rzeczników oskarżenia i obrony, mogli się spodziewać wyroku uniewinniającego.

Stało się jednak inaczej. Zapadł wyrok skazujący i to skazujący większość oskarżonych na termin od 2-ch do 3-ich lat.

Jak i dlaczego mianowicie zapadł wyrok tak surowy, może zdołamy zrozumieć po zapoznaniu się ze szczegółowym umotywowaniem wyroku, gdyż to, co rozesała P. A. T-iczna, stanowi jedynie streszczenie ustnej motywacji, ogłoszonej przez przewodniczącego po ogłoszeniu wyroku.

Narazie musimy czekać. W każdym jednak razie pamiętać należy, iż wyrok warszawskiego Sądu Okręgowego jest nieostateczny i może on być zaskarżony do Sądu Apelacyjnego, a gdyby i tam zapadł wyrok skazujący, mają możliwość oskarżeni odwołać się do Sądu Najwyższego.

Nie jest więc wyrok wczorajszy ostatnim słowem sprawiedliwości i może on ulec w dalszych instancjach radykalnej zmianie.

Sąd nie zmienił dotychczasowego środka zapobiegawczego i oskarżeni nadal pozostaną na wolności, co umożliwi im dalszą działalność na polu pracy politycznej i zawodowej.

Jeszcze jedno. Uniewinniony został b. poseł ze Stronnictwa Chłopskiego Adolf Sawicki, którego nie możemy zaliczyć do grupy przywódców Centrolewu.

W procesie brzeskim zajmował on stanowisko całkiem odmienne od pozostałych oskarżonych i nic go z nimi, poza chwilowym zasiadaniem w jednym z klubów opozycyjnych, nie łączyło.

Znamieniem również jest zgłoszenie votum separatum przez sędziego referenta. Pozwala to mniemac, iż w drugiej instancji wyrok będzie miał dużo szans ulec radykalnej zmianie.

Ciekawym jesteśmy także, czy okres pobytu w Brześciu, jako w więzieniu preventywnym, został zaliczony na poczet wymierzonej kary.

Oto wszystko, co narazie możemy w sprawie wyroku w procesie b. więźniów brzeskich powiedzieć.

Jutro zapewne zdołamy podać więcej szczegółów i szerzej rozszerzyć się w treści i znaczeniu wyroku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Samorządom nie wolno podejmować inwestycji.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło uwagę wojewodom na konieczność zaniechania, względnie bardzo znacznego ograniczenia inwestycji w związkach komunalnych.

Nowe względnie uzupełniające inwestycje winny być — zdaniem ministerstwa — z reguły zaniechane.

Wyjątek mają stanowić inwestycje podejmowane w celu zatrudnienia znaczniejszej (?) liczby bezrobotnych.

Roboty takie mają być jednak podjęte tylko wówczas gdy związki komunalne będą miały zapewnione całkowicie pokrycie bądź w drodze osiągnięcia płynnej nadwyżki nad wydatkami, bądź definitywnego przydzielenia odpowiednich kredytów przez instytucje rządowe w formie pożyczek lub subwencji.

W każdym razie przed rozpoczęciem jakiegokolwiek inwestycji musi być uzyskana zgoda władzy nadzorczej. Ograniczenia inwestycji komunalnych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dotyczą tylko tych wypadków, gdy remont będzie konieczny ze względu na bezpieczeństwo lub ochronienie się od niepewetowanych strat.

Zamieszanie skutkiem nagłej podwyżki ceł.

Zbyt gwałtownie wprowadzone podwyżki ceł i zakaz importu szeregu artykułów do Polski wprawdy w stosunkach handlowych

Z prasy.

Czem jest nacjonalizm?

Odpowiadając „Gazecie Polskiej”, która zarzuca nam, że nie jesteśmy „prawdziwymi” nacjonalistami, że nasz nacjonalizm jest tylko „wabikiem dla łapania mniej lub więcej doświadczonych wróbla w sidła organizacji” pisze „Gazeta Warszawska”:

„Można się tedy domyślać, że „Gazeta” ceni ideologię nacjonalistyczną i że zna inny obóz polityczny w Polsce, poza Demokracją Narodową, który ideologię tę wyznaje. Pragnęlibyśmy się dowiedzieć, jaki?”

Rozprawianie na temat powyższy mażga znowu pewnych uwag wstępnych. Jeśli się mówi o nacjonalizmie, trzeba przedwzruszeniem porozumieć się co do treści tego słowa.

Termin ten zastosowano po raz pierwszy w krajach łacińskich dla określenia pewnego systemu ideologicznego. Przez nacjonalizm rozumiemy pewien system z dziedziny myśli, a nie jakieś nastroje uczuciowe, przejawy woli zbiorowej, lub działania politycznego. W najogólniejszym ujęciu, podstawa ideologii nacjonalistycznej jest uznanie narodu za jedyną realną zbiorowość ludzką w obecnym momencie dziejowym, za podmiot i przedmiot polityki. Jeśli zaś chodzi o politykę uznania interesu narodowego, za jedyną kryterium obowiązujące.

To jest punkt wyjścia „filozofii politycznej” ruchów narodowych. To sprawa, że stronnictwa narodowe muszą się przeciwstawiać stronnictwom, opartym na podstawach klasowych, gospodarczych, stanowych, że zwalczać muszą małe lub grupy, skupiające się pod hasła mi wierności dla jednostek i nie uznające potrzeby posiadania programu”.

Położenie Niemiec.

W związku z sensacyjnym oświadczeniem Brüninga w sprawie nie płacenia reparacji, „Polska Zbrojna” ocenia w ten sposób położenie Niemiec:

„Niemcy podczas wojny nie poniosły prawie żadnych zniszczeń wojennych. Wydatki wojenne pokrywały głównie przez pożyczki wewnętrzne, których wartość znacznie spadła z powodu dewaluacji marki. Ponadto rozbudowały one dzięki ogromnym zamówieniom wojennym swój przemysł do bardzo dużych rozmiarów. Po wojnie odbywała się w dalszym ciągu intensywna rozbudowa życia gospodarczego, a zwłaszcza przemysłu w Niemczech. Na te inwestycje, które w wybitnym stopniu zwiększyły majątek narodowy i zdolności wytwórcze Niemiec, szły przeważnie kredyty zagraniczne, obfita fala płynące do tego kraju. Zadłużenie zagraniczne Niemiec ocenia się dziś na 10 — 12 miliardów marek.

Nie ulega wątpliwości, że światowy kryzys gospodarczy nie mógł nie objąć także i Niemiec, których ekspansja gospodarcza znacznie ucierpiała z powodu kryzysu. Mimo to jednak Niemcy wykazują ciągle saldo dodatnie bilansu handlowego. Wprawdzie Niemcy mają znaczny deficyt budżetowy, jednak jest on wyłącznie wynikiem celowej rozstrutności rządu niemieckiego. Podkreślić należy, że w wydatkach państwowych figuruje (w pozycjach jawnych i utajonych) nadmiernie rozdykt budżet wojakowy, który świadczy o intensywnym zbrojeniu Niemiec w celach odwetowych.

W żadnym wypadku nie można użnać odszkodowań wojennych, które stanowią zaledwie 12 proc. ogólnych wydatków niemieckich, za główną przyczynę trudności gospodarczych Niemiec. Niemcy więc mogą płacić, tylko cała rzecz w tem, że nie chcą płacić i postanowiły za wszelką cenę zrzucić z siebie ciężar odszkodowań wojennych.

Jestemy świadkami gwałtownej ofensywy niemieckiej przeciwko odszkodowaniom. Niemcy uznają, że po kilkuletnich przygotowaniach nadszedł czas właściwy dla rozpoczęcia tej ofensywy, która ma jeden cel: całkowite obalenie traktatu wersalskiego oraz układu politycznego na nim opartego. Nie ulega bowiem wątpliwości, że po reparacjach przyjdzie kole na prawo do nieograniczonych zbrojeń, a za nim sprawa rewizji granic wschodnich. (Pomocze).

W tej ofensywie niemieckiej, która ma rozegrać wielką stawkę, uderza solidarność wszystkich stronnictw i czynników niemieckich.

Ten wspólny front niemiecki wymaga wspólnego frontu państw sojuszniczych.

Polityka Francji.

„Czas” pisze o polityce Francji: „Decyzja co do dalszej orientacji politycznej Francji nastąpi po wyborach, kiedy już będzie wiadomo, czy obecna większość powróci do parlamentu, czy też zastąpi ją nowa radykalna. W obecnym momencie zależeć musi p. Lavalowi jedynie na utrzymaniu pewnej trwałości rządu, a wszelkie pomysły tak zwanej republikańskiej koncentracji nie mogą mu do tego pomóc. Wypadki niemieckie stają się dla Francji wobec konieczności stawiania czoła nowej agresji niemieckiej, a dokonanie tego może tylko rząd jednolity i przez społeczeństwo poparty. Taki charakter ma rząd p. Laval'a i wypadkowe okoliczności, które rozluźniają jego spójność nie mogą doprowadzić do szerszego przesilenia. To też zdaje się być pewnym, że p. Laval i jego rząd będą stawać czoło nowej agresji niemieckiej. Pomimo bowiem efektywnych wynurzeń niektórych radykalnych polityków, ogół francuski nie pogodził się obecnie z myślą utraty owocu ciężko okupionego zwycięstwa”.

„Roboty leżą odłogiem”

Pod powyższym tytułem pisze „Gazeta Handlowa”:

„Roboty leżą odłogiem”. Zdanie to trzeba w Polsce bezustanku powtarzać. I rzeczywistość tyle jest u nas do zrobienia i wytworzenia nowych wartości, że, doprawdy obywatel czynny i pełen inicjatywy nie wie wprost, od czego zaczynać, więc narzeka na brak czasu i żaluje, że dzień jest tak krótki. A tymczasem otoczenie bliższe i dalsze jest tak powolne w pracy, tak ciężko myślicie, tak mało dające z siebie, że nie zdziwne go, iż jesteśmy narodem o najmniejszej ilości wynalazków”.

„Gazeta Handlowa” przytacza ustęp z pracy dr. Tad. Dzieduszyckiego p. t. „Sociotechnicum polonorum”, w której między innymi pisze:

„30 milionowy naród Kopernika, Sniadeckiego, Sikorskiego, tworca pierwszego w Europie ministerstwa oświaty i jednego z pierwszych uniwersytetów, w trakcie 12 lat niepodległości wyprodukował ogółem 2286 patentów, z więc o 114 mniej, niż 4-milionowa Szwajcaria w jednym roku. Naród o tak znacznym wielostronnościem życia przemysłowym, możliwościach naturalnych i niezbędnościach militarnych, od Szwecji, a tembardziej od Danii, daje się na polu wynalazczości 60-krotnie dystansować przez górali alpejskich, 17-krotnie przez farmerów bałtyckich, 23-krotnie przez Niemców”.

Czy tego rodzaju stan rzeczy nie świadczy o wielkiej bierności naszego społeczeństwa, czego największą przyczynę widzimy w pogłębiającej się mentalności biurokratycznej — etatystycznej”.

W dalszym ciągu pisze „Gazeta Handlowa”:

„Narody zaczynają się zamykać na swych terytoriach i prawdopodobnie każdy będzie musiał przejść drogę cechu średniowiecznego, aby potem znów powrócić do Stanów Zjednoczonych Europy. W tym przejściowym okresie do lepszej formy spójności narodów nikt nikomu nie pomoże. Każdy z narodów, a Polska w szczególności, musi zdać egzamin największej wytrzymałości i wytworzenia najcenniejszych wartości, aby je wnieść do ogólnej skarbnicy europejskiej i zażądać odpowiedniego współudziału. Jakiegóż to wysiłku potrzeba będzie, jakiej inicjatywy i organizacji, jakiej ambicji i poświęcenia, aby w tym wysiłku narodów dotrzymać kroku?”

Powie ktoś: „To jest nonsens opowiadać dziś o pracy i wydajności, kiedy mamy tylu ludzi bez pracy. Warsztaty stają, a liczba bezrobotnych wciąż wzrasta. Warsztaty czynne ledwie się rentują a wiele pracuje z deficytem. Rentyjs każdego osłabia i pomniejsza ilość pracy”. Na to odpowiadamy: „Roboty leżą odłogiem”. Pracujemy źle, bez entuzjazmu, bez idei, tak z dnia na dzień, aby przeżyć”.

„Gaz. Handlowa” wskazuje na przykład Rosji sowieckiej, gdzie wszelkimi siłami starają się stworzyć kult pracy, nie jest jednak zwolenniczką systemu komunistycznego, przeciwnie

„Jestemy zwolennikami przygotowywania jaknajwiększej ilości samodzielnych obywateli, skierowywania ich na drogę gospodarki prywatnej i odpowiedzialności indywidualnej, szczególnie na mniejszych warsztatach. Ta droga jest niezawodna, albowiem prowadzi najszczybiej do oszczędności i kapitalizacji”.

Z sali sądowej.

Zatwardziały wywrotowiec skazany na dodatkową karę za demonstracyjne zachowanie się po wyjściu z sądu.

Przed III cim wydziałem sądu okręgowego, w składzie wice prezesa p. W. Brzozowskiego i p. p. sędziów Cz. Sienkiewicza i M. Szpakowskiego, stanął Szulim Żyrman, oskarżony z art. 129 p. 1 i 2 k. k.

Akt oskarżenia inkryminował Żyrmanowi, który w dniu 29 września ub. roku był sądzony przez sąd apelacyjny za działalność wywrotową i skazany na osadzenie w ciężkim więzieniu przez 4 lata, iż w czasie eskortowania go z sądu do więzienia, położył się na środku jezdni ul. Mickiewicza, stawiał opór konwojującym go policjantom i wznosił antypaństwowe okrzyki, jak: „precz z rządem faszystowskim”, „precz z białym terorem”, „precz z policją” i t. p.

To zachowanie się wywrotowca obserwowali liczni przechodnie i dopiero po zawezwaniu pomocy innych policjantów zdołano złamać jego opór i odprowadzić do więzienia.

Oskarżony nie przyznał się do winy i twierdził, iż przez położenie się na ulicy protestował jako więzień polityczny przeciwko zakłuciu go w kajdanki. Okrzyków żadnych nie wznosił.

Natomiast świadkowie zeznania zgodnie stwierdzili, iż Żyrman stawiał opór i wykrzykiwał antypaństwowe hasła.

Obrońca oskarżonego adw. Frydman, w konkluzji swych wywodów prosił sąd o ewentualne zastosowanie w danej sprawie art. 262 k. k., przewidującego

SZKICE I OBRAZKI.

NAJTANSZE MIASTO POD SŁONCEM

Bal ale dlaczego pod słońcem? Dlatego, że są miasta „pod chmurami” dyr. W. Hulewicz, miasta pod ciemną gwiazdą (np. Łódź) miasta pod mgłą (np. Londyn). Jednym z miast pod słońcem najtanszych, jest miasto pod „Syraną” — Warszawa.

Tak bowiem orzeczono na posiedzeniu międzynarodowego biura pracy w Genewie.

Ludzie bowiem, którzy w Genewie przesiadują, posiadają sennosć w duszy, a franki szwajcarskie w kieszeni i jest im wszystko tano.

Nie dziwota przeto że Warszawa wydaje się im najtanszą.

Hal

Za jednego franka szwajcarskiego należy można w Warszawie: Kolumnę Zygmunta, Pomnik Chopina, dwu warszawianków i jeszczeby coś na warszawiankę zostało.

Brawo! Warszawa jest tania. Przedewszystkiem dla ambasadorów państw obcych, tania jest dla koni dorozkarskich i wróbla na bruk... ale nie dla prowincji.

Zaledwie biedaczyna jakiś z prowincji wypelzył z pociągu napada na zgraja jakas.

— Dziedzicu do hotelu pod „Sowa”!

— Buciki wygłancować hrabiemu!

— Midło, pachnieć, midło...

— Miode pocztówki z dziewczynkami...

— Serek szwajcarski, pokoje umeblowane...

— A dajcie mi święty spokój...

— Co spokój, jaki spokój, plac pan-

— Widzisz go hrabia, za darmość by chciał.

— Ale za co mam płacić.

— Jakto za co, powiedziałem panu adres tej panienki.

— Ja hotelu.

— Oczyszczenie buciki.

— Gwałcił policja, żulik nie placę dy chuliganstwo.

— Wiele, no wiele chcecie.

— Po złotówce dziedzicu.

— Wypukliny biedak idzie ochłonać w jakimś przytulku i ciszy.

Wchodzi sobie biedactwo taki gość przyjeżdżaj, nieświadom zasadzek i siedzi na ustawionych do przyzwoitej kawiar- ni...

Speszony jest aroganckim zachowaniem się portjera, zgorszony impertynencją, picola małegoletniego opryska, który roznosi gazety i trwożliwie spogląda na cennik wpięty do metalowej klamki na stoliku.

Pisze tam najwyraźniej:

„Kawa biała 1 zł.”

Czeka biedactwo kwadrans, pół godziny, trzy kwadrans.

Miga sylwetka kelnera.

— Czy tu pan usługuje? pyta gość.

— Ja nie usługuje... ja podaje odpowia- daj indywidualnym o poplamionym dz- kacie, zmietej koszuli gorosowej, a twar- zj dowódcy gwardji papieskiej.

— Bardzo przepraszam, myślałem...

— Pan myślał, że jestem służącym...

— Jestem kelnerem i udziałowcem tego lo- kalu.

— Myślałem, że pan jest gentlem...

— Słucham?

— Proszę kawę białą.

— Kawę białą... po warszawsku

z pianką, an grand ton, z biszkoptem... czy po arabsku.

— Zwykłą, zwykłą panie.

Człowiek w zmietej koszuli o twar- zji obrabowanego lorda odchodzi, by po kwadransie przynieść żądany artykuł konsumpcyjny.

— Proszę zapłacić.

— A cóż to... czy ja uciekam?

— Ja tego nie mówię... ale różne bywają.

— Co się należy?

— Trzy złote siedemdziesiąt pięć groszy.

— A to jakim cudem? w cenniku

pisze wyraźnie,

KRONIKA.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Powrót wojewody. Pan wojewoda Z. Bęczkowiec przyjeżdża dzisiaj 14 b. m. z Warszawy z powrotem do Wilna.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Przygotowania do obchodu uroczystości 25-lecia teatru polskiego w Wilnie. Na dzień 15 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej zwołane zostało posiedzenie Komitetu Obchodu uroczystości 25-lecia istnienia teatru polskiego w Wilnie.

SPRAWY SANITARNE.

— 80 umysłowo chorych w szpitalach miejskich. W chwili obecnej w szpitalach miejskich przebywa zgórą 80 chorych umysłowo. Ponieważ wakujących już miejsc szpitali prawie nie posiadają, istnieje projekt wysłania transportu chorych do Świecia, gdzie istnieje specjalny zakład dla umysłowo chorych, urządzonej podług ostatnich wymogów w tym kierunku medycyny.

Z MIASTA.

— Niepewna jazda arbonami. W swoim czasie zwracaliśmy uwagę na zasadniczą wadę w ofercie firmie „Arbon”. Wada ta polega na zbyt rzadkim kursowaniu poszczególnych wozów.

Dzisiaj, podczas mrozów, wada ta coraz dotkliwiej daje się we znaki mieszkańcom Wilna, którym nieraz wypada na mrozie czekać dłużej czasu zanim nadejdzie autobus.

W szczególności narzekają pasażerowie spieszący na dworzec. Ale i powrót z dworca ma swoje przykre strony.

Właśnie onegdaj szereg osób, powracających z pociągu pospiesznego na Warszawę, mało nie miała zagadnienie do rozwiązania. Na placu o 11-ej stało aż 3 wozy, a pasażerowie wędrowali od jednego do drugiego, bo nikt nie umiał poinformować, jak prędko one ruszą i który wyjedzie wcześniej. Jedno było pewne, że mają stać jeszcze 20 minut i czekać na jakiś pociąg.

Wobec takiej alternatywy część pasażerów ruszyła do miasta pieszo, a część zdobyła się na takśówkę. W parę minut później jednakże wozy ruszyły w kierunku śródmieścia, ale na rozpaczone sygnały „piechurów” nie reagowały i minęły ich pedząc w kierunku śródmieścia. Mimowoli przypomniały się czasy „Spółdzielni”. Moze nie wyglądały one tak wspaniale, ale była pewność, że się na czas we właściwym kierunku dojadzie.

SPRAWY PODATKOWE.

— Termin płatności podatku obrotowego. W nakazach na podatek obrotowy zaliczka na podatek na czwartą kwartał 1931 roku ma być płatna w dniu 15 stycznia. Tymczasem znwolnione przepisy wprowadziły termin płatności tej zaliczki na dzień 15 marca.

Wobec powyższego wszyscy płatnicy mogą płacić zaliczkę do dnia 15 marca, gdyż nakazy były wysyłane w roku ubiegłym przed nowelizacją i nie zdążyli zmienić terminów wyszczególnionych w nakazach.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata „Głosu Wileńskiego”. Ostatni numer popularnego tygodnika ludowego „Głos Wileński” uległ konfiskacie za artykuły omawiające sprawę żydowską w Polsce.

SADY.

— Sąd okręgowy na sesji w Osmianie. Począwszy od dnia dzisiejszego i aż do 20 b. m. włącznie delegowana sesja sądu okręgowego będzie rozpoznawała w Osmianie sprawy karne, wyniki na terenie tego powiatu.

Trybunał orzekający tworzą pp. sędziowie: Czesław Sienkiewicz, Mieczysław Szpakowski i Józef Zaniewski.

Oskarżać będzie wiceprokurator p. Sulkiewicz.

Na wokedniu sesji znajdują się ogółem 23 sprawy.

Zebranie T-wa Bibliofilów.

W piątek, dn. 15 stycznia, o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich w pałacu po-Tyżkiewickim, przy ul. Zygmunto-wskiej 2 (róg Arsenalskiej, wejście frontowe) Zebranie ogólne członków T-wa z referatem p. d-ra Jana Kruszyńskiego p. tyt. „Estetyka i higiena książki”, ilustrowany przezrociami. W drugiej części zebrania odbędzie się pokaz drzeworytów japońskich również z objaśnieniami p. d-ra J. Kruszyńskiego. Wprowadzeni goście mile widziani.

— Z Koła Lekarzy Absolwentów U. S. B. We czwartek dnia 14 stycznia r. b. o godz. 7 wieczór przy ul. Wielkiej 46 odbędzie się miesięczne zwyczajne zebranie Koła Wileńskiego Zrzeszenia Lekarzy Absolwentów U. S. B. — Porządek dzienny: 1) Dr. A. Wierciński — Epidemia duru plamistego. 2) Sprawa wyborów do Związku Lekarzy Państwa Polskiego. 3) Wolne wnioski.

— Koncert w „Ognisku” kolejowym. W czwartek dnia 14 b. m. odbędzie się w „Ognisku” kolejowym w Wilnie przy ul. Kolejowej Nr. 19 koncert kwartetu smyczkowego p. Ireny Dubiskiej. Początek o godz. 8 wiecz.

— Komitet Związku Pań Domu Dnia 15 b. m. o godz. 19 w sali gimnazjum Lelewela odbędzie się 3-cie zebranie Zw. Pań Domu. Program następujący: Część I. Odczyt p. t. „Współczesne mieszkanie” wygłosi profesor Cezarja Ehrenkreutzowa. Odczyt p. t. „Najważniejsze zagadnienie chwili obecnej” — wygłosi prof. Mieczysław Limanowski Część II 1) Dyskusja. 2) Udzielenie porad przez poszczególne sekcje Dla członków wstęp wolny, dla nieczłonków 50 gr. Sekretariat wydaje legitymacje na miejscu.

ZABAWY

— Bal Prawników. Kolo Prawników informuje, że z powodu kryzysu, który najdotkliwiej odczuwają akademicy, zostały obniżone ceny akademickich biletów na Bal Prawników z 6 zł. na 4 zł. A więc wszyscy akademicy na Bal Prawników, który się odbędzie 16 b. m. w salo-nach Kasy na Garnizonowego.

RÓŻNE.

— Podziękowanie. Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie” niniejszym składa serdeczne podziękowanie: J. Eks. Arcybiskupowi R. Jabrzykowskiemu, Macierzy Szkolnej, Dr. Minkiewiczowi p. J. Rodziewiczowej, p. J. Strawińskiej, p. Jastrzębskiej, p. H. Kowalewskiej, p. H. Kowalczyk, p. Kuleskiej, H. Dynowskiej, p. por. Silniczek, p. J. Paszkiewicz, p. Hr. Kossakowski, p. dyr. Zapasnikowi, Dy-rekcji i uczniom Liceum Filomatów, dyr. i uczniom Gimn. O. O. Jezuitów, dyr. i uczniom Gimn. im. Joachima Lelewela, Gimn. i uczniom im. Króla Zygmunta Augusta, p. Kuleszance, dyr. i uczniom gimn. im. Juliusza Słowackiego i dyr. i uczniom gimn. im. Elizy Orzeszkowej, za łaskawie ofiarowane książki i czasopi-sma, które w dniach 18, 19, 20 i 22 gru-dnia roku ub. zostały wysłane do Francji i Łotwy.

Stowarzyszenie przyjmuje nadal ksią-żki w Sekretariacie Stowarzyszenia przy ul. Orzeszkowej 11 — 19, między godz. 12 — 2 p. m., tamże przyjmują się zapisy na członków, tudzież informuje o zawi-zywaniu korespondencji z emigrantami.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— „Burza w szklance wody” w Te-atrze na Pohulance. Dziś o godz. 20-jej wiecz. po raz 5-ty przezbawna komedia Brunona Franka p. t. „Burza w szklance wody”.

Jutro „Burza w szklance wody”.

— „Hulla di Bulla” w Teatrze Lu-tnia”. Dziś o godz. 20-jej wiecz. po raz drugi arcyzabawna farsa F. Arnolda i E. Bacha — wprowadzająca widza w barwne, egzotyczne środowisko, gorąco przyjęta przez publiczność premierowa, która świetnie bawiła się na wczorajszym pierwszym przedstawieniu.

Jutro „Hulla di Bulla”.

— Stanisław Leopold Szpalski, laureat konkursu chopinowskiego, uczeń Paderewskiego, zjeżdża do Wilna na jedyny występ w sobotę 16 l. b. r. w sali Konserwatorium Muzycznego. W pro-gramie Chopin, Debussy, Brahms, Liszt i in. Bilety sprzedaje „Orbis”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 14 stycznia.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Kom. meteor.
12.15. „Co dają związki hodowlane” — odczyt z Warsz. wygł. dr. J. Rostafin-ski.
12.35. Poranek szkolny.

Aresztowanie defraudanta i rabusia na dworcu kolejowym.

W dniu wczorajszym ujęty został przez agentów wydziału śledczego na dworcu kolejowym w chwili wysiadania z pociągu Wacław Bohdan Brzóz, poszukiwany od dłuższego czasu przez Powiatową Komendę P. P. w Hrubieszowie oraz przez wydział śledczy Lublina i Warszawy. Aresztowany Brzóz, z zawodu agronom, oskarżony jest o dokonanie zuchwałego napadu rabunkowego na właściciela ziemskiego w pow. hrubieszowski Andrzeja Bundyrę, któremu zrabował większą sumę pie-niędzy. Oprócz napadu rabunko-wego Brzóz oskarżony jest rów-nież o dokonanie całego szeregu oszustw i malwersacji.

Do Wilna, według jego słów, przyjechał specjalnie po to, by się ukryć przed władzami, ponieważ wśród świata przestępczego w Kongresowie panuje przekonanie, że Wilno jest wymarzonem miastem dla wszelkich kategorii przestępców, którzy najłatwiej mogą tu się ukrywać.

Brzóz pod silną eskortą poli-cyjną przesłano do dyspozycji poli-cji śledczej w Lublinie. (a)

KRONIKA POLICJNA.

— Nieudała ucieczka złodzieja. Strzały żołnierza zmusiły go do zatrzymania się. Przed kilku dniami dokonano kradzieży w lokalu Klubu Kupieckiego przy ul. Mickiewicza 33, skąd zrabowano między innymi większą ilość artyku-łów spożywczych i gastronomicznych. Śledztwo wykryło, że kradzie-ży tej dokonali zawodowi złodzie-je na czele z Józefem Bałasem, notowanym już niejednokrotnie w kronikach policyjnych. Onegdaj wieczorem policja otrzy-mała informację, iż Bałasz urząda dla swoich kompanów libację w jednej z melin złodziejskich na Zarzeczcu. Urządzący zasadzkę i zatrzymano Bałasa, udającego się do wspomnianej meliny z dużym pakunkiem, zawierającym kilka flaszek alkoholu i artykułów spo-żywczych, pochodzących z powyż-szej kradzieży. Zatrzymanego Ba-lasa eskortowano do aresztu Centralnego. Tuż w pobliżu gmachu aresztu przy zaułku św. Ignacego, Bałasz niespodzianie pchnął policjanta i zerwawszy z ręk kaj-danki, rzucił się do ucieczki. Zuch-wała ucieczkę złodzieja zauwa-żyli stojący w pobliżu na warcie szeregowiec 6 p. p. leg. Wł. Juch-niewicz, który oddał w kierunku uciekającego strzały karabinowe, co zmusiło Bałasa do zatrzymania się. Osadzono go w areszcie Centralnym. (a)

15.00. Program dzienny.
15.05. Kom. z Warsz.
15.25. „Wśród książek” — pogad. z Warsz.
15.50. Aud. dla dzieci z Warsz.
16.02. Aud. dla dzieci: „Historia o Złotogłówku i Durzyludku” — opowiadanie Cio-ci Hali. „O myszkirolku i strzyżku”. Tr. na całą Polskę.
16.20. Lekcja francuskiego z Warsz.
16.40. Codzienny odcinek powieści-owy.
16.50. Muzyka z płyt.
17.10. „Zmienne losy pomnika Mickiewicza w Wilnie” — odczyt wygł. dr. Stanisław Lorentz, konserwator. Tr. na wszystkie polskie stacje.
17.35. Koncert komeralny w wyk. Kwartetu Dubiskiej.
18.50. Kom. Akad. Koła Misyjnego.
19.00. „Skrynka pocztowa nr. 184” — o okazji 4-lecia Rozgłośni Wileńskiej — Witold Hulewicz, dyr. progr. R. W.
19.20. Muzyka z płyt. Czajkowski — Wale kreolski.
19.30. Progr. na piątek i rozm.
19.45. Pras. dzien. radj. z Warsz.
20.00. „Perpetuum mobile” — felj. z Warsz. wygł. M. Centnerszwer.
20.15. Pogad. muz. z Warsz.
20.30. Koncert jugosłowiański z Bel-gradu Zagrzebia i Lublany.
22.00. „Pojawienie nowe gwary warszawskiej” — felj. z Warsz. wygł. B. Hertz.
22.15. Kom. z Warsz. i muzyka ta-neczna ze Lwowa.

Z Z KOTAR STUDIO

Losy pomnikowych projektów. Habebant sua fata... pomniki. Zgórą władziska szesł lat temu powstała w Wilnie myśl wzniesienia pomnika Wieszcza w tem mieście, gdzie spędził swoją młodość „górną i chmurną”. Od tego czasu dużo wody upłynęło w Wilji. Projekt pomnika Mickiewicza przechodził

Życie Młodzieży Akademickiej.

BEZ MASKI.

Wypadki listopadowe nie prze-stają zajmować umysłów akade-mików wileńskich.

Tudno się zresztą temu dzi-wić, skoro ostatnim aktem tej tragedji listopadowej było zabój-stwo naszego kol. s. p. Stanisława Wacławskiego.

Tudno się temu także dziwić z tego chociażby powodu, że wy-padki te ukazały społeczeństwu akademickiemu rzeczy, do nie-dawna widoczne tylko lepiej orjentującym się w zakulisowej grze czynników sanacyjnych na terenie uniwersyteckim

Wypadki listopadowe zdarły nie jedną maskę, pod którą usiło-wano ukryć istotne oblicze za-równo poszczególnych działaczy, jak też całych organizacji i ugru-powań akademickich.

Dziś, po przerwie świątecznej, jesteśmy świadkami dalszego ciągu procesu demaskowania się na-szych przeciwników.

Zresztą jest to znany system sanacji.

Zaczyna się od posługiwania się hasłami przeciwnika, a po osiągnięciu celu przetrzuca się do stanowiska wręcz przeciwnego.

Wystarczy, jeżeli przypomniemy słynne ulotki z podobizną Ojca św., a zestawimy postępowanie się tego rodzaju środkami z dzisiej-szym projektem nowego prawa małżeńskiego, żeby sobie utrzymać, jak daleką jest rzeczy-wistość sanacyjna od hasła gło-szonych jeszcze tak niedawno dla korzyści taktycznych.

Takie same zjawisko obserwu-jemy właśnie na terenie uniwer-yteckim.

Pamiętamy, jak przed paru la-ty kol. Dembiński z burzeniem protestował przeciwko posiadaniu go o sympatje żydowskie i chęć przeszmuglowania żydów do wewnątrz chrześcijańskiej spo-łeczności akademickiej.

Podawał się on za zdecydowa-nego wroga żydów (był zwolenni-kiem numerus clausus), a tych, co go oskarżali o nieszczerłość, po-ciągał przed sąd honorowy.

Dzisiaj kol. Dembiński uważa, że już nadszedł czas, gdy nie po-trzebuję on krepować się „prze-sądami endeckimi” i występuje całkiem szczerze jako gorliwy przyjaciel żydów i gorący przeciwnik numerus clausus. Widac to z jego artykułu w dodatku do „Słowa”.

Nie mamy zamiaru polemizo-wać dziś z jego artykułem, cho-ciażby dlatego, że na poważnie

traktowanie ten tasemnie nie zastępuje, ale chodzi nam tu jed-ynie o wykazanie ujawnionych dzi-siaj przez tego przywódcę sanacji akademickiej sympatji.

Te sympatje, jeżeli nie wprost uwielbienie, dla młodzieży żydow-skiej biją w oczy z każdego wiersza.

Nawet w takim szczególe, jak dobór przykładów, rzuca się w oczy ton serdecznej sympatji i podziwu.

Oto przykłady, zaczerpnięte z wspomnianego artykułu:

„Na wyższych uczelniach jest 40 proc. zdolnej, zamożnej i pracowitej młodzieży żydowskiej. Dzięki swej przewadze jakościowej stan posiadania młodzieży żydowskiej wzrasta się. Władze przejęte masowymi manifestacjami przerzuciły o swój dalszy byt młodzieży polskiej wprowadzając numerus clausus — ustawowe ograniczenia Żydów do ucze-lni.”

A więc „zdolni, pracowici, przeważający jakościowo żyd-zi” i „przerazona młodzież polska”

Albo nieco dalej:

„Ilościowy stosunek inteligencji polskiej do żydowskiej wcale nie pokrywa się z jakościową wartościową obu in-teligencji. O wartości kulturalnej in-teligencji i jej zdolnościach ekspansji nie decyduje ilość, lecz jakość. 10 zdolnych chirurgów Żydów może odebrać całą klientelę 50 chirurgów Polaków. Jeden Tuwim, Słonimski może swą pro-dukcją literacką opanować umysły mno-szeprzoci 99 Szpotańskich, Burczyków, lub Kocięskich.”

Możnaby zacytować jeszcze parę podobnych przykładów, ale i tych wystarczy, by uwi-rzyć kol. Dembińskiemu, że dla niego Tuwim, Słonimski, a może nawet Wulfina są bliżsi i bardziej „zdolni opanować jego umysł”, niż „Szpo-tański, Burczyk, czy Kocięcki”.

O to właśnie nam chodzi, i do-dać tylko wypadnie, że kol. Dem-biński nie jest bynajmniej od-osobnionym dzieł na terenie aka-demickim. Jest on tylko naj-jaskrawszym, najbardziej rzucają-cym się w oczy kwiatkiem na kłombie sanacji akademickiej.

Obok niego widzimy egzem-plarze flory sanacyjnej może nie-liczne, ale dobrane w kolorze i zapachu doskonale.

Dowodem tego chociażby od-czyt kol. Stommy, prezesa „Odro-dzenia”, o którym niedawno wspomiano na łamach „Dzien-nika”.

Miejmy nadzieję, że ostatnie wystąpienia kolegów z Odrodzenia ich przyjaciół z prasy sana-cyjnej ostatecznie oczyszczą u nas atmosferę.

Nareszcie maski zdjęte!

Wszepochal.

DONOSY p. S. Z. KL.

W ubiegłym tygodniu ukazał się w „Kurjerze Wileńskim” artykuł pod soczystym tytułem: „Z za kulis akcji O. W. P. na terenie U. S. B. Rewelacje o tajnych ze-braniach Obwiespolu”.

W artykule tym p. S. Z. Kl. (zapewne Klaczyński) podaje zytelnikom szereg wiadomości, zna-nych dobrze z jednodniówek, jakie się ukazywały w okresie zawiesz-szenia „Dziennika Wileńskiego”.

Omawia on historję t. zw. „Komite-tu Jedności Akademickiej” i zaopatruje swoje „rewelacje” szere-giem epitetów ze słownika kon-fidentów tajnej policji.

„Rewelacje” p. S. Z. Kl. mają na celu zadenukowanie szeregu kolegów, którzy mieli przyjmować

różne łazy. Opowie o nich dzisiaj dr. St. Lorentz, sekretarz Komitetu Głównego budowy pomnika Mickiewicza w Wilnie. Odczyt ten będzie transmitowa-na na wszystkie stacje, gdyż jest to sprawa obchodząca ogół społeczeństwa polskiego (godz. 17.10).

Kwartet Ireny Dubiskiej.

Korzystając z pobytu w Wilnie do-skonalego kwartetu smyczkowego Ireny Dubiskiej, Dyrekcja Rozgłośni Wileńskiej zaprosiła świetny zespół do wystąpienia w dniu dzisiejszym przed mikrofonem. Wykonane zostaną utwory: Mozarta, Brahmsa, Schuberta, Jeleńskiego, Boro-dina i Dworaka, a p. Zofja Wyleżyńska odśpiewa osiem pieśni St. Moniuszki.

Wszystkie zakusy deprawatora spełzyły na ni-czem. Byliśmy dobrze uświadomieni i wynieśliśmy trwałe poczucie narodowe z domu, utrwalone później przez naszych „drogich nauczycieli Polaków. Nauczyciel języka litewskiego w naszej szkole pozostał zawsze niecierpanym intruzem.

Polska, oddzielona od nas chińskim murem gra-nicy, stała się jakby ziemią obiecaną. Droga była każda wieść o Niej, jak relikwie tworów zabłąkane pisma i pocztówki z portretami chworo Niepodleg-łej Ojczyzny. Gdy ktoś przyjeżdżał z Polski, zbiera-liśmy się, aby zobaczyć tego, co był „tam” i widział prawdziwe wojsko polskie. Z zapartym oddechem słuchaliśmy opowiadań o tej cudnej krainie marzeń naszych. Zdawało się, że w Ojczyźnie wszystko jest o wiele lepsze, piękniejsze i zadościłiliśmy własnym rodakom.

W 1920 roku w czasie odwrotu z pod Wilna ma-ły oddziałek wojsk polskich zabłąkał się w nasze strony, a pozostając w położeniu bez wyjścia poddał się Litwinom i został przez nich bestjałsko wymor-dowany. Trupy walono na wóz i triumfalnie, szczy-cąc się zwycięstwem nad bezbronnymi jeńcami, przy-wieziono do Wilkomierza. Byli to pierwsi żołnierze polscy, jakich widziałem. Wysnionych, wymarzonych żołnierzy polskich ujrzałem w krwawej poniewierce, straszliwie poszarpanych, umęczonych. W moich oczach te drogie zwłoki ścigały dżicy szalusi i duch, obdzierali i rzucali do dołu, jak padlinę. Sponiewie-rane w krwawem błocie, pod butami żołdaków wa-lali się Orły Białe, zdarte z żołnierskich czapek.

To było tak okropne, tak świętokradkie, że wstrząs-nęło mną do głębi.

Z czasem opuściłem naszą szkołę, otoczyli mnie zupełnie inne warunki, jednak urazy do Litwinów nie pozbyłem się nigdy. Współpracowa-łem we wszystkich polskich organizacjach, starałem się w miarę możności pomagać rodakom. Uciśkowi litewskiemu przeciwstawiliśmy kulturalną pracę nad pogłębieniem uświadomienia narodowego. Co raz więcej doznawaliśmy przesładowań, zniewag, sprowadzono nas do obywateli drugiego rzędu, par-jasów. A przecie kochaliśmy ten kraj i od wieków mieszkaliśmy na jednej grzędzie z naszymi przesła-dawcami. Zapomnieli oni, jak kiedyś razem znosi-liśmy ciężkie jarzmo obecnej przemocy i że też mamy swoje zasługi wobec wspólnej Ojczyzny. Nadmiar słyszałem wciąż o pretensjach Litwy do Wilna, żąd-zy odwetu, o tem, że Litwini czekają wojny, aby współz z Moskalam czy Niemcami napasać na Polskę. Doprowadziło to mnie do tego, że sam fakt istnienia republiki litewskiej uważałem za niebezpieczeństwo dla Ojczyzny.

Z takimi pojęciami i w takim stanie ducha za-cząłem pracować w organizacjach polskich. Za to zostałem aresztowany wraz z innymi i znalazłem się w Kownie w maleńkiej celce przy wartowni „zwał-gyby”. Tam przeżyłem najgorsze chwile życia. Duch mój przeszedł ogniową próbę cierpienia.

osób z pośród starszego społe-czeństwa.

Zabawa pod każdym względem udała się i ściągnęła nietylko bez-pośrednich sympatyków Młodzie-ży Wszepochalnej, ale także pew-ną ilość osób, należących do in-nych ugrupowań akademickich.

Jak nas informują, Sekcja To-warzyska Młodz. Wszepochal-nej projektuje wprowadzenie do swych zabaw działu koncertowego.

W najbliższą niedzielę wszech-polacy urządzają zabawę taneczną w Ognisku Akademickim.

Komunikat Akademickiego Koła Łodzian w Wilnie.

Akademickie Koło Łodzian w Wilnie podaje do wiadomości, że Zarząd Koła urzędzie w czwartki od godz. 7 do 9 wiecz. i w nie-dziele od godz. 11 do 1 w południe w lokalu Polskiej Macierzy Szkol-nej — ul. Wileńska 23, m. 9

Poranek

w Akademickim Kole Łodzian. W niedzielę o godz. 11 m. 30 w lokalu P. M. S. przy ul. Wileń-skiej 23, m. 9 odbędzie się pora-nek Akademickiego Koła Łodzian w Wilnie. Dr. Ludwik Bar wygłosi bardzo ciekawy i wiele aktualny odczyt na temat: „Lotwa i Pola-cy”. Obecność wszystkich członków konieczna. Goście mile widziani. Wejście bezpłatne.

Akademickie Koło

Polskiej Macierzy Szkolnej. W lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej, ul. Wileńska 23, m. 9, w czwartki od godz. 7 do 9 wiecz. i w niedzielę od godz. 11 do 1 w południe przyjmowane są zapisy na członków organizującego się Akademickiego Koła Polskiej Ma-cierzy Szkolnej, które będzie pierwszą tego rodzaju placówką pracy społecznej na terenie aka-demickim. Zwracamy się z ape-lem do uspołecznionej młodzieży akademickiej, aby niosła nam swą współpracę i zapisywała się lic-znie na członków wspomnianego Koła.

Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym U. S. B.

W okresie egzaminacyjnym 1931/32 przystąpiły do egzaminów 172 osoby, składając z 186 egzami-nów częściowych, z których 159 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofji w tymże okresie uzyskało 7 osób.

— Sekcja pośrednictwa pracy Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Ak. U. S. B. poleca rytynowane siły korepetytorskie, biurowe i inne. Zgłoszenia w Sekcji Pośrednictwa Pracy w godz. 13 — 15, 19 — 21 lub telefonicznie 7 — 70.

„Akademik Polski”

Najpoczytniejsze pismo akade-mickie, „Akademik Polski”, roz-poczyna szósty rok istnienia. Z tego powodu redakcja tego pisma kreśli następujące uwagi:

„U progu roku 1932 mija pięć lat od chwili założenia „Akademi-ka Polskiego”. Przetrawiliśmy w tym okresie szereg pism akade-mickich, powstających i upadają-cych wkrótce. Obecnie, po pięciu latach działalności, ukazywanie się „Akademika”, jako pisma mie-siecznego, jest niewystarczające. Dlatego też od początku bieżącego roku przechodzimy na dwutygod-nik, przyczem pismo ukazywać się będzie na początku i w połowie każdego miesiąca.” Młodzież akade-micka będzie przeto otrzymy-wała nowy numer „Akademika Polskiego” co dwa tygodnie, te inowacje niewątpliwie wszyscy powitają z radością.

Nowy numer „Akademika Pol-skiego” przedstawia się bardzo interesująco. Artykuł wstępny p. t. „Z najważniejszych zagadnień” pióra p. Wojciecha Wasutyńskie-go omawia w sposób rzeczowy ostatnie wypadki przeciwżydow-skie na wyższych uczelniach.

Ostatni numer „Akademika Polskiego” nabyć można w Sekre-tarjacie Młodz. Wszepochalnej (Orzeszkowej 11), a od jutra w kioskach.

QUIS. W więzieniu Kowieńskim.

Niedawno wyszedłem z więzienia w Kownie, gdzie pozostawałem przez czas dłuższy, skazany za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Opowiem o swoich przeżyciach i o tem, jak tam od wielu lat cierpią Polacy — więźniowie polityczni Kowieńskiego rzędu.

Dlaczego wpadłem do więzienia, jak stałem się przestępcą wobec państwa litewskiego?

Przyczyn trzeba szukać daleko, cofnąć się nawet do chwili tworzenia się Litwy, jako państwa. W o-wym czasie, przed 13-tu laty poraz pierwszy zetkną-łem się z Litwinami. Byłem wtedy bardzo młody, dopiero wchodziłem w świat, a wrażenia, odebrane w tym okresie życia, decydują o poglądach w rzy-szości.

Wychowałem się w domu szczerze polskim na gorącego Polaka. Wyobrażałem sobie Polskę, jako Rzeczpospolitą Jagiellonów, gdzie narody łączą mi-łość braterska i nie ma miejsca na żadne spory. W tworzącym się państwie litewskim widziałem wszę-dzie godło Pogoni, w myślach moich nierozdzielne z Orłem Białym.

Za ufność i sympatję, którą obdarzałem Litwin-ów, uważając ich za rodaków, odebrałem od nich wiele niezastawionych pogroźek za używanie języka

1) polskiego, za oznakę szkoły polskiej. Moje wspom-nienia z gimnazjum w Wilkomierzu obfitują w różne epizody tego rodzaju. Pamiętam, jak urządzono pierw-szy raz zabawę taneczną w naszej szkole. Dla mnie to była pierwsza zabawa tego rodzaju w życiu. Litewscy żołnierze, podszuczani przez szwiniów oficerów, zdemolowali salę i strzałami rozpedzili pu-bliczność. Gdyby nie interwencja władz wojskowych niemieckich, możeby doszło wtedy do pogromu lud-ności polskiej przez zdżiczałe bandy ochotników.

Podówczas nie było żadnych kwestji spornych, więc powody takiego postępowania były dla mnie, i moich kolegów zupełnie niezrozumiałe. Nie wiedzie-liśmy, dlaczego Litwini uważają nas za wrogów, za intruzów w kraju, który uważaliśmy za swoją ojczy-znę i kochaliśmy, jako cząstkę wielkiej Rzeczypospo-litej. Oni brutalnie zburzyli nasze młodzieńcze uczu-cia i stali się nietylko zupełnie obcy, ale i wrogami. Poczuliśmy, że z niewoli moskiewskiej wpadliśmy w niewolę tych, którzy przedtem razem z nami cierpie-li. Wieleż razy Litwini okazali się gorszymi od Ros-jan, czy Niemców.

Z biegiem czasu przeapaść dzielacza nas coraz bar-dziej się pogłębiało, coraz cięższym stawał się ucisk litewski. Do naszej szkoły pod pozorem nauczania ję-zyka państwowego wdarł się Litwin. Słysz

Z KRAJU.

Sport

Straszny wypadek kolejowy na przystanku Minojty. 3 osoby zabite.

Wczoraj wieczorem na linii kolejowej Baranowicz—Wilno na 6 km. od stacji Minojta koło Lidy nastąpiło zderzenie pociągu z furmanką. Skutkiem zderzenia 3 osoby zostały zabite, a wóz zstraskany. Jedyne koło ocalało. Niezwłocznie po zderzeniu się

zatrzymano pociąg, lecz wszelka pomoc okazała się zbyteczna, gdyż trzej podróżni byli zmiażdżeni przez koła wagonów i lekomytywy.

Na miejsce wypadku przybyła komisja śledczo-kolejowa, która prowadzi dochodzenie. a

Tajemniczy zamach w miasteczku Widadach.

Władze bezpieczeństwa publicznego zostały zaalarmowane, iż w dniu wczorajszym na rynku w miasteczku Widadach dokonano niezwykłego zamachu rewolwerowego na osobę niejakiego Jerzego Grykina. Do przechodzącego środkiem rynku J. Grykina podbiegł nagle jakiś osobnik, który strzelił do niego z rewolweru, lecz nie trafił, bowiem Grykin zdążył odskoczyć i ukryć się za furmanką. Napastnik w dalszym ciągu strzelał. Na rynku powstał niebawem popłoch. Władze poczęły chować się i uciekać w różne strony. Grykin usiłował zmieścić się w tłumie, lecz tropiący go napastnik przeciął mu drogę oddając do niego

z bliskiej odległości 4 strzały. Trafiony w brzuch Grykin padł na ziemię. Po zamachu napastnik rzucił się do ucieczki. Tymczasem na rynek przybyła zaalarmowana policja, która wszczęła pościg za zabójcą. Po krótkiej obławie zabójcę ujęto i rozbrojono. Aresztowanym zamachowcem okazał się niejak Jan Ławryjaniec, który w czasie badania odmówił udzielenia zeznań o przyczynach popełnionej zbrodni. Zagadkowy zamach rewolwerowy jest przedmiotem dalszego dochodzenia policyjnego. Grykina w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala powiatowego, gdzie walczy ze śmiercią. a

Pożar w suszarni lnu w Rudziszkach. Kilka osób poparzonych.

W miasteczku Rudziszkach z nieustalonej przyczyny powstał pożar w suszarni lnu należącej do W. Bencela.

Mimo zarządzonej szybko akcji ratunkowej spłonął cały budynek suszarni wraz z nagromadzonym materiałem i lnem. Straty znaczne. Podczas gaszenia pożaru kilka osób odniosło poparzenia. Naj-

bardziej ucierpiał rolnik Bychowski, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. a

Sala do wynajęcia
na bale odczyty i zebrania.
Grzeszkowej 11.—Telef. 1551
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Hokeiści nie wyjechali.

Reprezentacja sportowców Polski, która miała w poniedziałek już opuścić Warszawę celem udania się na olimpiadę do Ameryki, z przyczyn formalnych zmuszona została do odłożenia swego wyjazdu do soboty 16 b. m.

Hokeiści nasi rozegrali ostatni mecz z Warszawą, który zakończył się wynikiem 1:1. Jak widzimy, olimpijczycy nasi nie przedstawiają zbyt wielkiej wartości sportowej, jeżeli słaby zespół stołeczny potrafił z drużyną reprezentacyjną Polski ustalić wynik nierozstrzygnięty.

Sprawę udziału hokeistów Polski w igrzyskach olimpijskich omówimy niebawem wierszopojąco.

Wyjazd jednak Godlewskiego jest w dalszym ciągu niepewny, gdyż sportmen ten mimo, że został ostatnio zaklasyfikowany do zespołu reprezentacyjnego, ma szereg poważnych trudności, które stają wciąż mu na przeszkodzie.

Zapewne dziś wieczorem ostatecznie wyjaśni się, czy Godlewski będzie mógł jechać, czy też nie.

Białystok w Wilnie.

W niedzielę odbędzie się w Wilnie turniej gier sportowych z udziałem graczy Białegostoku.

Turniej ten organizuje Ośrodek W. F. Skład Wilna w pilce koszykowej projektowany jest w sposób następujący: Jarmolowicz, Naczulski, Puskarczyk, Pienkowski i Urban.

W pilce siatkowej Wilno wystąpić ma w składzie: Jarmolowicz, Amelczuk, Turczyński, Puskarczyk, Butkiewicz i Piątkowski.

Thunberg nie jedzie do Lake Placid. Znakomity łyżwiarz, mistrz świata w jeździe szybkiej na lodzie, Claes Thunberg, zdecydował definitywnie nie jechać na igrzyska zimowe do Lake Placid.

Jako przyczynę swej rezygnacji podaje Thunberg — wspólny start zawodników w konkurencjach olimpijskich. Start taki Thunberg uważa za niewłaściwy i dla zawodników wysoce nie wygodny. (Pat.)

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.
Wileńska 15—5.

Ciekawe premjery Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie.

Po okresie świątecznym i rozpoczęciu karnawału, w którym repertuar z natury rzeczy musiał być lżejszy, kierownictwo Teatrów przygotowuje do wystawienia szereg utworów o pierwszorzędnej wartości artystycznej z repertuaru współczesnego i klasycznego.

Najbliższymi premjerami Teatru Populanka będą: „Panna Maliczewska” — G. Zapolskiej, jako hold w 10 rocznicę śmierci znakomitej autorki; „Mam lat 26” — Mihal'ego sztuka nawiąskowa współczesna, o mocnych akcentach dramatycznych; „Wieczór Trzech Króli” — W. Szekspira; następne projektowane są: „Don Carlos” w pięknej tłumaczeniu K. Iłakowiczówny; „Ecce Homo” — misterjum współczesne Ewy Szemberg Zarebiny; „Fortepian” — najnowszy utwór J. Szaniawskiego, „Car Lenin” — Francois Porche.

W Teatrze Lutnia — „Ta której szukamy” — Hirschefelda w reżyserji St. Wysokiej; „Jch Synowa” najnowsza komedia A. Grzymały Siedleckiego; „Słomkowy kapelus” Labicha. W ten sposób zarysowująca się linja repertuaru, zgodnie z zapowiedziami na początku sezonu, zachowuje czystość i szlachetność atmosfery sztuki. Dotychczasowy poziom repertuaru, wraz z zapowiedzianym, wysuwa Wilno pod względem kultury teatralnej na plan pierwszy z pośród miast teatralnych Polski, co często podkreśla prasa stołeczna. W ciężkim okresie materialnym i przy mocno okrojonych subwencjach, jest to dla Wilna objaw pocieszający. Nadmienić jeszcze należy, że w drugiej połowie lutego Teatr wileński obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia i uroczystość ta odbędzie się przy współudziale założycielki teatru Polskiego w Wilnie p. Dyr. Nury Młodziejewskiej — Szczurkiewiczowej.

ROZMAITOSCI.

TANIEC A MAŁŻENSTWO.

Zagadnienie zdobycia meza wzgl. żony jest tak stare jak świat, a romantyczne i fantastyczne są nieraz drogi przypadku, który w kojarzeniu małżeństw tak dziwną często odgrywa rolę.

Najpopularniejszym środkiem zbliżenia się płci do siebie jest i pozostanie po wsze czasy taniec. Żadna inna nie daje tyle zharmonizowania się partnerów jak właśnie taniec. Jeden z najwybitniejszych badaczy seksualnych przestrzega kobietę przed posubieniem mężczyzny, z którym niechętnie tańczy. Doświadczenie wykazuje istotnie, że małżonkowie, którzy z sobą niechętnie tańczą, na ogół mało się rozumieją w życiu małżeńskim. Znamiennym dla tego rodzaju wypadków jest wrodzona niejakiej kobiecie niechęć do poddawania się pod czas tańca kierownictwu meza. Ciężenie młodszych roczników do parkietu ma zatem swoje głębsze uzasadnienie słusznie tedy czas karnawałowy uważany być może za czas torowania drogi do kojarzenia się małżeństw.

Niezmiernie ciekawą jest pod tym względem ankietą, przeprowadzoną przez Akademię mistrzów sztuki tanecznej w Paryżu.

W cyrkularzu, wystosowanym do wszystkich wybitniejszych nauczycieli tańca ca wezwano ich do zapytania swych uczniów, przy jakiej sposobności poznali swoją narzeczoną wzgl. żonę. Wynik tej ankiety dostarczył niezbitnego dowodu decydującego oddziaływania tańca na wykreślenie zawartych małżeństw. Niemniej jak 75 proc. zapytanych osób odpowiedziało, że poznały swe narzeczone wzgl. żony na prywatnych i publicznych zabawach lub na lekcjach tańca. Z pomiędzy nauczycieli tańca nie mniej niż 90 proc. zdobyło swe żony tańcząc.

DŹWIĘKOWA TAŚMA ZAMIAST PROTOKOŁU.

W jednym z angielskich sądów odbywają się obecnie próby zarejestrowania przewodu sądowego na taśmie dźwiękowej.

Na sali ustawione są mikrofony przed stółkiem dla świadków, przed przewodniczącym, adwokatem, prokuratorem i na ławie oskarżonych.

Zapisywanie odbywa się na metalowej taśmie. Przechowywanie taśm nie wymaga zbyt dużo miejsca, gdyż 1500 mtr. taśmy można skrócić w mały walek, zaś zapisać na 1500 mtr. można bardzo dużo.

Taka taśma może w zupełności zastąpić sekretarza sądu. Mechaniczne protokoły będą odznaczały się całkowitą ścisłością, co nie zawsze bywa z protokołami, spiswanymi przez sekretarzy.

Ze świata.

Ostrożnie z organizacjami pacyfistycznymi.

(KAP) Niedawno policja berlińska przeprowadziła rewizję w lokalu „Ligi anty-imperialistycznej”. Z dokumentów tam znalezionych okazało się, że wymieniona instytucja jest jacejką bolszewicką na zagranicę. Na czele Ligi anty-imperialistycznej stoi niemiecki niejak Münstenberg.

Ważne stanowisko w komitecie wykonawczym partji komunistycznej w Berlinie okazało się, że zajmuje pani Duchêne, kierowniczka sekcji „Ligi kobiet w sprawie pokoju i wolności”.

Czy jesteś członkiem LOPP?

GIEŁDA

WARSZAWA (Pat.) 13 I. 1932 r.

Waluty i dewizy:
Dolary 8,90¹/₂ — 8,9¹/₂ — 8,8¹/₂,
Belga 124,05 — 124,36 — 123,74,
Gdańsk 173,60 — 174,18 — 173,32,
Holandia 358,40 — 359,30 — 357 — 30,
Londyn 30,25 — 30,30 — 30,43 — 30, 3,
Nowy York kabel 8,927 — 8,947 — 8,907,
Praga 35,01 — 35,10 — 34,92,
Paryż 26,41¹/₂ — 26,48 — 26,35,
Szwajcaria 174,10 — 174,3 — 173,67,
Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,35.
Tendencja utrzymana z odcieniem mocniejszym.

Papiery procentowe:
4% pożyczka inwestycyjna 84 — 84,50 — 84,25. Ta sama serjyna 92,50,
5% konwer yjna 40, 10% dolarowa 58 — 54,40 — 56, 4% dolarowa 43,25, 7% stabilizacyjna 53,50 — 55 — 54, 8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obligacje B. G. K. 94 Te same 7 | 83,25 4% ziemskie 41,50, 4% warszawskie 47,75 — 48,50, 5% warszawskie 51 — 50,50, 8% warszawskie 64 — 62,25 — 63, 8% Lodzi 60,10, 6% obligacje m. Warsz. 1926 VIII i IX em. 37,75.

Akcje:
Bank Polski 105,
Dolar w obrotach prywatnych: w żądaniu, 8,907¹/₂, w placeniu 8,906¹/₂,
Rubel: w żądaniu 5,03¹/₂, w placeniu 5,0¹/₂,
Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dillenowska 53 — 55, Stabilizacyjna 51,50 — 51¹/₂.

WILSKI KINEMATOGRAF

Ostrowska 5.

Od poniedziałku 11 stycznia 1932 r. godz. 4, 6, 8 i 10. **George O'Brien w emocjonującym filmie „Zwycięstwo”** z życia marynarzy g'nących na dnie morza Flota morska na usługach wojny. Koncertowa orkiestra pod batutą M. Salniciego. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od g. 3,30 do 10 w.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS”

ulica Wileńska 13, tel. 525.

Dziś Gigantyczne dźwiękowe arcydzieło — wszechświatowej sławy Księżniczka Tarakanowa Rywalka Carowej Katarzyny II i kochański księcia Orłowa w rol. gl. prześlizna Edyta Jehanne, słynny smant Olaf Fjord i Rudolf Klein-Rogge. Film, o 10-tych rolach i 10-tych rolach. Wobec wysokiej wartości artystycznej film dla młodzieży dozwolony. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Na 1-szy seans ceny znizone. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HOLLYWOOD”

MICKIEWICZA 26 22, tel. 13-28.

Dziś sensacja dźwiękowa! Film, który wzruszył miliony Niebawie dźwiękowe efekty. Największe dźwiękowe arcydzieło z Ramonem Novarro w filmie p. t.: **Ben Hur** w rolach pozost. **May Mc Avoy, Betty Bronson i Carmel Myers.** Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Film, który kosztował miliony. Dla młodzieży dozwolony. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10,30, w dniu świąt o g. 2. Na 1 seans ceny znizone. UWAGA! Dla grup uczni szkół powszechnych i gimnazjum wstęp 40 gr.

DŹWIĘKOWE KINO CASINO

Wielka 47. tel. 15-41.

Dziś! Najnowszy 100 proc. przebud dźwiękowy Film najnowszej produkcji Paramount **Błędne Ognie** z udziałem światowej sławy tancerki Argentyny. Film wyw. Film najnowszej produkcji Paramount wystawie i wspaniałych m tywach splewnych. Akcja filmu odbywa się w Hiszpanji. Nad program: Dodatki dźwiękowe „Foxy” i rysunkowy Flejzera. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,3. w dniu świąt o g. 2. Na 1 seans ceny znizone.

DŹWIĘK. KINO-TEATR „PAN”

Ul. WIELKA 42.

Dziś inauguracyjna premjera! Największy dźwiękowy **David Golden** Film ten osnuty na ile słynnej powieści Ireny Baur **Wielki** Ze względu na wysoki artystyczny poziom filmu wstęp na seansy o godz. 4, 6, 8 i 10,15. Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „LUX”

ul. Mickiewicza Nr. 11 tel. 15-62

Dziś król humoru i śmiechu, ulubieniec Wileń **Buster Keaton** w wspaniałej komedji dźwiękowej **CZŁOWIEK, KTÓRY KRĘCI** Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej, w dniu świąt o g. 1-ej. — Ceny od 40 gr.

Restauracja «EUROPA» DOMINIKAŃSKA 1.

Otwarcie z dniem 15-1 r. b. o godz. 21 ej. Lokal odrestaurowany, wprowadzono wszelkie dogodności według najnowszych wymagań. Uruchomiono kuchnię parową z której to śniadanie z dodatkiem szklanki piwa lub i kieliszka wódki kosztować będzie tylko 75 groszy. — Śniadanie wydawać się będzie od g-dziny 9-tej rano. — Muzyka kwintet pod kierownictwem p. Orłowskiego cały Program i sto rzędny. Tańce, oraz śpiewy s,iewaczki światowej sławy **Wacysławy Paraj-Porackiej.** ANONS: z dniem 1 I I r. b. zaangażowaliśmy słynny zespół baletu pana Karczewskiego składający się z 9 osób — Dancing towarzyski — Co niedziela popołudniwk. — Czarna kawa z upominkami. — Dla pań loteryjki. 32—1 o

PROSZEK KOGUTEK
DIA BÓL GŁOWY
USUWA NAJOPRZECZYWSZY BÓL GŁOWY

NAUKA
UWAGA! Korepetycyi w zakr. gimn. i szk. powsz. udzielają rutynowani korepetytorzy. Uniwersytecka 4—20. 8076—4

RÓŻNE

MASKARADOWE damskie kostjomy do wynajęcia
Wilno, Wielka 3 m. 10 7774—9

ODMROŻENIE

Oryginalna maść (z kogutkiem) **MROZOL** — leczy i goi rany, powstałe od odmrożeń. Sprzedają apteki i składy apteczne.

PRACA

Piekarczyk tylko dobry fachowiec poszukujący do miasta powiatowego jako pracownik lub wspólnik. Znajomość cukiernictwa pożądana lecz nie konieczna. Zgłoszenia nadsyłać: Szczuczyn k Lidy Rynek „Polska Piekarnia”. 23—1

ZREKOWANA

w Starostwie maszynistka, bez sposobu do życia poszukuje posady w mieście lub na wyjazd do gospodarstwa w domu lub do dzieci. Oferji zgłaszać przez p. Admistracj Dziennika — pod literami H. S. — 23—1

Inteligentna panienska

przyjmie posadę do dzieci, pokojowej lub do wszystkiego Wileńska 26 m. 6. 8 62—1

Kupno Sprzedaż

Okazyjnie palta, futra, ubrania, obuwie, pianina i wi le innych pozostałych z licytacji rzeczy sprzedaje tano Lombard, ul. Biskupia 4, tel. 14-10 (od 9 do 2 pp. 1 od 5 do 7 w) 18—9

Żelazny piecyk

do sprzedania, ul. Tartak 18 — 4 od 2 g. — 4 g.

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim moim byłym odbiorcom Zarzecz składam serdeczne podziękowanie i komunikuje, że z dniem dzisiejszym **D-H. p. f.**
Stanisław Bieliński
został przeniesiony do nowego lokalu przy **ul. Mickiewicza 24, — tel. 1898** (vis a vis ul. Dąbrowskiego). Polecam najprędzej i najwiecej kolonjaln-gastronomiczne, cu terenie i owocowe towary **po cenach najniższych.** Zamówienia przyjmuję telefonicznie, dostawa do domów gratis. Z poważaniem **Stanisław Bieliński.** — 0 o

LAMPY KWARCOWE, SOLLUX, VITALUX i inne aparaty ELEKTROMEDYCZNE
SPRZEDAŻ I WYNAJEM.
Mieczysław ŻEJMO
Wilno, ul. Mickiewicza 24
Telefon 1-51.
Fortepian gabinet, w 2 mieszkaniu do wyśtanie bardzo do najgłcia 7-mio 19 cto pobrym, okazyjnie bardzo kujowe z wygodami ul. tenio sprzedam ul. Sa-Gimnazjalna 4 dowiedziec się u dozercy. 8166—2
Mieszkania i pokoje
Pokoje umeblowany z wygodami do wynajęcia. Zygmuntowska 22 m. 8. Zakretowa Nr. 11 dowiedziec się u dozercy. 8163

Akuszerki
AKUSZERKA MARIJA LAKNEROWA przyjmujc od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69
AKUSZERKA SMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Zamkowa 3 m. 3. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę usuwa brodawki, kurzaiki i swargy. 702—6 o

Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie
15-1. b. r. (piątek) o godz. 18-tej odbędzie się zebranie rodziców, na którym Dyrektor Szkoły poinformuje rodziców o „pracy pedagogicznej i wychowawczej” na terenie Szkoły.
Informacja ta będzie połączona z dyskusją.
Pokoje umeblowany do wynajęcia Teatralna 9 m. 1.
DRUKARNIA I INTROLIQATORNIA
AL. ZWIERZYŃSKIEGO.
Mostowa Ul. 1. Tel: 12-44
PRZYJMUJE DO DRUKU DZIEŁA, BROSZURY BILETY WYZTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach.

(The Mazaroff Murder).
POWIEŚĆ.
Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Ciekaw jestem, czy Mazaroff vel Merchison widział się w czasie pobytu pod Słonką z panią Elphinstone, a właściwie panią Merchison. To chyba nie jest wykluczone?
— Raczej jest — odpowiedział Maythorne. — Nie wskazuje na możliwość takiego spotkania. Naturalnie, że gdyby pani Elphinstone powiedziała nam wszystko to, co wie, to sytuacja bardzoby się wyswietliła.
— Niewiele ja znam — zauważył Crole — ale mam wrażenie, że to jest twarda kobieta — twarda i nieugięta — i że niczego od niej nie dowiemy, jeżeli ona sama nie zechce nam powiedzieć.
— Gdzie ona teraz jest? — zapytał Corkerdale.
— Stała w Hotelu Shorta — objaśnił Maythorne.
— To ja pójdę do niej z kolegą — rzekł Corkerdale i zwracając się do doktora, zapytał: — Więc pan doktor opuszcza Anglię? Kiedy?
— Jeszcze nie oznaczyłem dokładnego terminu — odparł Eccleshare — ale myślę, że pod koniec przyszłego tygodnia.

— Niech pan to jeszcze trochę odłoży — rzekł spokojnie policjant. — I pan będzie nam potrzebny jako świadek, i pański służący. Czy on pochodzi z Marrasdale? Tak? W takim razie zna dobrze panią Elphinstone?
— O, znam ją dobrze od czasu kiedy się sprowadziła do Marrasdale Tower — rzekł Parslave.
— Czyście ją często widywali?
— Prawie dzień w dzień — to tu, to tam.
— Czy nie macie wątpliwości, że wtedy ona wyszła z za Skał Reivera? Może to była jakaś inna kobieta?
— Napewno ona, panie władzo. Mogę przysiąc, że to była nasza pani dziedziczka. Znam ją przecież jak nie można lepiej.
— Czy pan także nie ma wątpliwości, panie doktorze? Chociaż pan mógł się omylić, bo pan był w tamtych stronach gościem i mało znał tę panią.
— I ja nie mam najmniejszych wątpliwości — odpowiedział Eccleshare. — Pomimo, że bawiłem w tamtych stronach przelotnie, znam tę panią bardzo dobrze. Mój przyjaciel, pan Courthope, który mnie gościł u siebie, jest jej siostrzeńcem i on, ja i pan Armintrade byliśmy kilka razy na obiedzie w Marrasdale Tower. Oprócz tego spotykałem ją często na wrzosowiskach, albo we wsi. Jestem pewny, że ja i Parslave widzieliśmy wtedy, tego tragicznego wieczora, ją i tylko ją. Nie wątpię o tem ani na chwile.
Corkerdale zwrócił się do Mannersa:
— Chodźmy odrazu do Hotelu Shorta.
— Chodźmy — zgodził się Manners. — Trzeba

z tem coś zrobić.
Wstaliśmy wszyscy z krzesel i nastąpiła krótka chwila milczenia. Crole chciał coś powiedzieć, gdy rozległo się pukanie do drzwi od strony hallu i do sali zajrzała głowa gospodyni.
— Jakiś młody pan pyta, czy tu jest pan Maythorne — rzekła. — Przyjechał, proszę pana, taksówką z drugim starym panem. Młody pan powiada, że nazywa się Pickles.
— Mój urzędnik — mruknął Maythorne. — Przepraszam panów.
Wybiegli pospiesznie z pokoju i po minucie powrócił w towarzystwie pana Elphinstone'a, a po raz pierwszy od początku sprawy naprawdę wzburzony i zaniepokojony.
— Nowa niespodzianka! — wykrzyknął. — Pan Elphinstone był u mnie w biurze i przyjechał ze mną tutaj. Pani Elphinstone znikła!
Spojrzenia wszystkich zwróciły się na uczonego, którego zazwyczaj trochę nieprzytomna twarz wyrażała przerażenie i zupełną beznadność. On patrzył na nas takim wzrokiem jakby nas chciał rozróżnić, lub pokazać, a nie mógł. Ale mimo tego żalostnego stanu opowiadał na tyle, że zdołał potwierdzić oznajmienie Maythorna słowami.
— Żona zniknęła wczoraj wieczorem — rzekł. — Krótko mówiąc przepadła. Co za sytuacja! Co za nieprzyjemna sytuacja! Nie wiem, co robić. Nie wiem, co myśleć. Nie wiem, co się ze mną dzieje.
Crole, który porozumiał się z policjantami wzrokiem, podał oszołomionemu przybyszowi krzesło.
— Proszę, niech pan siada — rzekł. — Może my

będziemy mogli panu pomóc w poszukiwaniach. Kiedy pan znikną?
Pan Elphinstone padł na krzesło, spojrział na nas i potarł machinalnie brodę srebrną rączką staroswieckiej laski.
— Wczoraj wieczorem — rzekł. — To jest coś nie do wiary, coś nie do pojęcia. Zaraz po wyjściu od panny Apperley poszliśmy do Hotelu Shorta. Zawsze tam stajemy, będąc w Londynie. Zjedliśmy obiad w naszym prywatnym gabinecie i zaraz potem przyszła Sheila...
— O, przyszła? — przerwał Maythorne.
— Tak. Otóż przyszła Sheila — moja pasierbica i przeszły obie z matką do sypialnego pokoju na rozmowę. Styszałem ich głosy. I zeszedłem nadół do palarni na cygaro. Zabawiłem tam może z godzinę — zapoznałem się z bardzo interesującym człowiekiem, jak się okazało archeologiem. Może nawet więcej niż godzinę. Poczem wróciłem na górę i nie zastałem żywej duszy. Myślałem, że może one zeszyły do salonu i poszedłem ich szukać. Ale nie. Począłem jakiś czas i gdy nie wracały, zacząłem się pytać służby. Powiedziano mi, że moja żona, Sheila, i Alicja Murdoch wyszły z hotelu, widocznie w tym czasie, gdy ja siedziałem w palarni. Bardzo się zdziwiłem i...
Przepraszam pana — przerwał Maythorne — kto to jest Alicja?
Elphinstone spojrział na niego takim wzrokiem, jakby się zdziwił, że ktoś mógł nie wiedzieć tego, co on wiedział.
(c. d. n.)

